



ISSN 2080-1807

TORUŃSKIE STUDIA BIBLIOLOGICZNE
2015, nr 2 (15)

Maciej Wojtacki

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej

i Medialnej w Toruniu

e-mail: mawojta77@wp.pl

„Na Dobie”. Monografia zapomnianego tygodnika konserwatywnego z okresu międzywojennego

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TSB.2015.018>

STRESZCZENIE: W styczniu 1930 r. został wydany pierwszy numer nowego tygodnika politycznego związanego z obozem konserwatywnym „Na Dobie”. Pismem kierował były redaktor odpowiedzialny „Dnia Polskiego”, Adolf Dziaczkowki, który w połowie grudnia 1929 r. ustąpił z redakcji dziennika po konflikcie z zarządzającymi pismem członkami Stronnictwa Prawicy Narodowej. Przeciwstawiał się bowiem prowadzonej przez nich lojalistycznej polityce względem rządów pomajowych Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nowe pismo miało ambicje reprezentować wszystkie środowiska polityczne związane z wsią i rolnictwem. Dlatego też, pomimo konserwatywnej proweniencji, redaktor pisma podjął – nieudane – działania na rzecz budowy nowego stronnictwa politycznego – „Stronnictwa Rolniczego”. Poza tym publicyści pisma koncentrowali się na komentowaniu bieżących wydarzeń politycznych. W swych opiniach skupiali się na krytyce działań tzw. pułkowników – najbliższych współpracowników Marszałka, wspierając jednocześnie centrową część Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem skupioną wokół profesora Kazimierza Bartla, który pełnił funkcję premiera w momencie powstania pisma.

„Na Dobie” nie zdołało jednak zdobyć stałego grona czytelników i współpracowników, co pozwoliłoby na przetrwanie pisma na rynku prasowym. Po między 5 stycznia a 13 kwietnia 1930 r. wydano jedynie 15 numerów tygodnika, które po tym czasie zaprzestało działalności wydawniczej.

SŁOWA KLUCZOWE: Dziaczkowski Adolf, II Rzeczpospolita, konserwatyzm, okres międzywojenny, piśmudzczy, prasa polityczna.

Wprowadzenie

Prasa konserwatywna w II Rzeczpospolitej rozwijała się w oparciu o strukturę i zasoby materialne zachowawczych stronnictw politycznych finansowanych głównie przez przedstawicieli polskiego ziemiaństwa. Największe konserwatywne dzienniki okresu międzywojennego, to jest najstarszy krakowski „Czas”, wielkopolski „Dziennik Poznański”, warszawski „Dzień Polski” i wileńskie „Słowo”, stanowiły o kształcie polskiego rynku prasowego w okresie międzywojennym. Poza wymienionymi pismami codziennymi, w okresie międzywojennym funkcjonowały pisma i periodyki reprezentujące liczne wśród polskich konserwatystów stronnictwa i koterie. Niektóre z nich, takie jak „Nasza Przyszłość” czy „Polityka”, na trwałe wpisały się w historię prasy polskiej. Liczniejsze były jednak wydawnictwa efemeryczne, których historia ograniczała się do wydania kilku lub kilkunastu numerów.

Ze względu na opiniotwórczy charakter największych pism tego nurtu politycznego, prasa zachowawcza omawianego okresu doczekała się licznych opracowań tak naukowych, jak i popularnonaukowych. Podstawy pod badania czasopiśmiennictwa konserwatywnego położyli, swym cały czas aktualnym artykułem z połowy lat 70., Szymon Rudnicki i Wiesław Władyka¹. W późniejszych latach badania nad historią prasy konserwatywnej podejmowali między innymi Janusz Osica, Wojciech Wrzesiński czy autor niniejszego artykułu². Poza tym działalność poszczególnych tytułów stanowiła kanwę dla rozważań nad historią

¹ Zob. Sz. Rudnicki, W. Władyka, *Prasa konserwatywna w Drugiej Rzeczpospolitej. Zarys problematyki i przegląd tytułów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” T. XIV: 1975, z. 4, s. 409–465.

² J. Osica, *Politycy anachronizmu. Konserwatyści wileńskiej grupy „Słowa” 1922–1928*, Warszawa 1982; M. Wojtacki, „Słowo” Stanisława Cata-Mackiewicza dziennik konserwatystów wileńskich w latach 1922–1939. *Monografia pisma*, Toruń 2009; W. Wrzesiński, *Oblicze polityczne „Dziennika Poznańskiego” w latach 1859–1914*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 4, *Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1980, s. 95–136.

tak samego obozu zachowawczego, tu należy wymienić prace Agnieszki Kidzińskiej i Dariusza Szpopera, jak i myśl polityczną udzielnych jego frakcji lub przedstawicieli prezentowanych w pracach Jacka Gzelli, Tomasza Sikorskiego czy Bogdana Szlachty³. Kolejną próbę syntetycznego ujęcia historii prasy politycznej związanej z polskimi środowiskami konserwatywnymi podjęto w ostatnich latach na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej pod kierownictwem Włodzimierza Micha i Bogdana Borowika⁴.

Jednakże we wszystkich dotychczasowych badaniach nie uwzględniano powstałego na początku roku 1930 efemerycznego konserwatywnego tygodnika politycznego „Na Dobie”, redagowanego przez byłego już wówczas redaktora „Dnia Polskiego”, Adolfa Dziaczkowskiego.

„Dzień Polski”

Liczne próby powołania stabilnego dziennika politycznego reprezentującego interesy ziemiaństwa w centralnej Polsce, zostały uwieńczone sukcesem wraz z początkiem 1924 r., kiedy to na warszawskich ulicach pojawiły się pierwsze numery „Dnia Polskiego”. Wcześniej rolę organu prasowego zachowawców w stolicy pełnił „Dziennik Powszechny”, a następnie miesięcznik „Polska”. Koncepcja powołania nowego pisma codziennego, jak wskazał Szymon Rudnicki, powstała wśród ziemian skupionych w warszawskim oddziale Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze [dalej: NChSR] pod koniec roku 1923⁵. Od numeru

³ J. Gzella, *Między Sowietami a Niemcami. Koncepcje polskiej polityki zagranicznej konserwatystów wileńskich zgrupowanych wokół „Słowa” (1922–1939)*, Toruń 2011; A. Kidzińska, *Stronnictwo Polityki Realnej 1905–1923*, Lublin 2007; D. Szpopera, *Sukcesorzy Wielkiego Księstwa. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1904–1939*, Gdańsk 1999; tenże, *Pomiędzy caratem a snem o Rzeczypospolitej. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1855–1862*, Gdańsk 2003; T. Sikorski, *W kręgu państwa i władzy. Koncepcje ustroju politycznego polskich konserwatystów (1926–1939)*, Toruń 2007; B. Szlachta, *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003.

⁴ *Z dziejów prasy konserwatywnej. Przegląd tytułów*, pod red. W. Micha i B. Borowika, Lublin 2009; *Z dziejów prasy konserwatywnej. Twórcy i dzieła*, pod red. B. Borowika i W. Micha, Lublin 2012.

⁵ Sz. Rudnicki, W. Władyka, *Prasa konserwatywna...*, s. 423–424.

pierwszego ze stycznia 1924 r. do 17 grudnia 1929 r. funkcję redaktora odpowiedzialnego nowego konserwatywnego dziennika pełnił Dziaczkowski, po którym od 18 grudnia 1929 r. Stanisław Telszewski jako redaktor odpowiedzialny podpisywał warszawski organ Stronnictwa Prawicy Narodowej [dalej: SPN] do końca jego działalności wydawniczej w 1934 r. Do poważnych zmian w strukturze własnościowej pisma, które według późniejszych relacji Dziaczkowskiego, wpłynęły na jego decyzję o stworzeniu własnego pisma, doszło po przewrocie majowym. W związku z problemami finansowym dotychczasowej spółki utrzymującej dziennik, od 1 stycznia 1927 r. stał się on organem warszawskiego oddziału SPN, którego przedstawiciele weszli również w skład jego redakcji⁶.

Uwarunkowania polityczne powstania „Na Dobie”

Sytuacja w obozie konserwatywnym na przełomie lat 20. i 30. XX w. kształtowała się wokół narastającego po przewrocie majowym konfliktu pomiędzy ziemianami związanymi z narodową demokracją a zwolennikami rządów obozu politycznego skupionego wokół Józefa Piłsudskiego. Spory wokół osoby Marszałka nie były jednak czymś nowym wśród konserwatystów. Już w 1920 r. konflikty pomiędzy członkami SPN, w ocenie osoby Piłsudskiego, doprowadziły do wyodrębniania się z jego warszawskiego oddziału nowego ugrupowania: Stronnictwa Realnej Pracy Narodowej⁷. Poza tym głównym konfliktem natury ideowej, dochodziło do licznych tarć pomiędzy stronnictwami politycznymi, w których środowiska zachowawcze miały swych reprezentantów. Minister rolnictwa w pierwszym rządzie Kazimierza Bartla, Aleksander Raczyński, w swym pamiętniku wymieniał przeszło dziesięć partii i koterii politycznych, w których działali konserwatyści w drugiej połowie lat 20. XX w.⁸ W tym też czasie, po upadku na początku grudnia 1929 r. rządu Kazimierza Świtalskiego, do podobnych zawirowań dochodziło również w pozostałych partiach wchodzących w skład Bezpartyjnego Bloku Współpracy

⁶ Tamże, s. 443–444.

⁷ Tamże, s. 412.

⁸ Biblioteka Ossolineum: Aleksander Raczyński, *Pamiętnik 1917–1936*, rkps. 16191, t. 23, k. 1447.

z Rządem [dalej: BBWR]. W sprawozdaniach sytuacyjnych przygotowywanych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wskazywano, że pod koniec roku 1929 rządzący reżim zmagał się z licznymi problemami strukturalnymi, które przyczyniły się do osłabienia tak jego wewnętrznej struktury, jak i prowadzonej w społeczeństwie akcji propagandowej⁹.

Na konflikty ideologiczne pomiędzy głównymi frakcjami nałożyły się pod koniec lat 20. narastające problemy ekonomiczne, których refleksy widzimy wyraźnie w publicystyce „Na Dobie”. Polscy ziemianie zmagali się wówczas z pogarszającą się sytuacją na rynku zbożowym. W roku 1929 widoczne już były bowiem pierwsze objawy globalnego kryzysu gospodarczego, który szczególnie mocno uderzał w rolnictwo stanowiące podstawę utrzymania stanu ziemiańskiego¹⁰.

W tym samym czasie doszło do przedstawionego dokładnie przez Wiesława Władykę, konfliktu w ramach Komitetu Zachowawczego, którego podłożem były spory o stosunek do rządów piłsudczykowskich, a szczególnie do frakcji „pułkowników”, oskarżanej przez część polityków obozu konserwatywnego o zbyt gwałtowne ataki na Kościół katolicki. Jednym z punktów spornych była polityka prasowa „Dnia Polskiego”. Część działaczy postulowała odejście od jednostronnej i bezkrytycznej względem obozu rządowego narracji na rzecz bardziej krytycznej oceny działań politycznych BBWR. Postulaty te zgłaszali członkowie Stronnictwa Chrześcijańsko-Rolniczego, posiadającego szczególnie duże wpływy w Wielkopolsce¹¹. Na podziały w ramach obozu zachowawczego wynikające z krytycznej oceny rządów pomajowych wskazywał również przywoływany Raczyński w swych relacjach z przebiegu obrad Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich. Z przedstawionych przez niego informacji wynika, iż zarzewiem były podziały, do których doszło w obozie zachowawczym po przewrocie majowym. I tak, jesienią 1926 r. konserwatyści związani z narodową demokracją próbowali założyć we Lwowie za pieniądze zebrane wśród ziemian na akcję propagandową przeciw re-

⁹ Archiwum Akt Nowych: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – dopływ, sygn. 1035, k. 370.

¹⁰ Biblioteka Ossolineum: Aleksander Raczyński, *Pamiętnik...*, t. 29, k. 1811, 1817; W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926–1935*, Wrocław 1977, s. 156–157.

¹¹ Tamże, s. 131–133.

formie rolnej, dziennik „Wywiad”. Inicjatorem całej akcji, na którą przeznaczono około 30 tysięcy złotych miał być Włodzimierz Dzieduszycki, który jednak w rozmowie z Raczyńskim zaprzeczył angażowaniu się w wydawanie proendeckiego pisma¹².

Pomimo iż w kolejnych latach przewagę w obozie zachowawczym uzyskali politycy związani z obozem piłsudczykowskim, kwestia stosunku do reżimu pomajowego cały czas dzieliła to środowisko polityczne. Świadczy o tym list z połowy lutego 1930 r., skierowany w imieniu Janusza Radziwiłła do redakcji krakowskiego „Czasu”, przez jednego z jego najbliższych współpracowników – Jana Bobrzyńskiego. W liście tym Bobrzyński, korzystając z pozycji swego politycznego zwierzchnika, który wspierał finansowo najstarszy konserwatywny dziennik, dokonywał ingerencji w jego politykę informacyjną. Szczególny niepokój księcia Radziwiłła miały wywołać „demokratyczne prądy”, widoczne tak na łamach „Czasu”, jak i w krakowskim oddziale SPN, za których przejaw jeden z liderów konserwatystów uznawał między innymi poparcie dla rządów Kazimierza Bartla oraz dla postawy Marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego w trakcie tzw. kryzysu przedSIONKOWEGO. Pomimo iż – jak wskazywał Bobrzyński – warszawski oddział SPN zajmował neutralne stanowisko względem konfliktów toczących się w ramach BBWR, to jednocześnie sugerował, że na łamach pism konserwatywnych nie powinno dochodzić do jakiegokolwiek wspierania działań opozycji skierowanych przeciwko obozowi pomajowemu¹³.

Powyższa opinia doskonale ilustruje dyskusje, do których dochodziło wówczas w redakcjach pism zachowawczych, w tym „Dnia Polskiego” na tle stosunku do polityki prowadzonej przez kolejne rządy pomajowe. W przypadku warszawskiego dziennika ich rezultatem była fronda części redakcji, a w dalszej konsekwencji powstanie nowego czasopisma konserwatywnego.

¹² W znanych autorowi katalogach prasy wydawanej w okresie międzywojennym nie znajdujemy potwierdzenia istnienia we Lwowie pisma codziennego pod tym tytułem. Zob. Biblioteka Ossolineum: Aleksander Raczyński, *Pamiętnik...*, k. 1428, 1433.

¹³ Archiwum Narodowe w Krakowie: Archiwum „Czasu”, sygn. 8: *List Jan Bobrzyńskiego do Redakcji „Czasu” z 14 lutego 1930 r.*

„Na Dobie”

Nowy zachowawczy periodyk powstał na przełomie roku 1929 i 1930 po konflikcie do jakiego doszło prawdopodobnie w połowie grudnia 1929 r. w redakcji „Dnia Polskiego”. Jego podłożem był spór o charakterze doktrynalnym i personalnym pomiędzy redaktorem odpowiedzialnym a zwolennikami bezpośredniego związania pisma z BBWR. W jego konsekwencji Dziaczkowski odszedł z warszawskiego dziennika i założył własne pismo polityczne.

Pierwszy numer nowej konserwatywnej trybuny pojawił się w warszawskich kioskach 5 stycznia 1930 r. Należy zaznaczyć, że w momencie jego powstania wśród pism konserwatywnych nie było żadnego tygodnika politycznego, tym samym pismo wpisało się w istniejącą na rynku prasowym niszę.

W pierwszym numerze „Na Dobie” jego redaktor dokładnie przedstawił główne powody swego odejścia z „Dnia Polskiego” oraz cele, jakie stawiał sobie nowy periodyk. Opisując rozbrat z „Dniem Polski” Dziaczkowski posłużył się formułą wywiadu. Odpowiadając na pytania, redaktor „Na Dobie” przedstawił powody swego ustąpienia. Wskazał, że warszawski dziennik został założony przez grupę ziemian wielkopolskich, których głównym celem było stworzenie pisma broniącego szeroko pojętych interesów gospodarczych ziemiaństwa, szczególnie jego dotychczasowej pozycji w produkcji rolnej. Podkreślał również, że przez pierwsze trzy lata swej działalności pismo ściśle realizowało postawione przed nim zadania polityczne i społeczne. Dziaczkowski wskazywał również, że „Dzień Polski” miał być ośrodkiem wokół którego powstanie ogólnopolskie stronnictwo zachowawcze stojąc na gruncie „zasad istotnego konserwatyzmu”¹⁴.

Zdaniem redaktora „Na Dobie” okres prosperity „Dnia Polskiego” przerwało jego przejęcie przez SPN pod koniec 1926 r. W czasie kolejnych trzech lat, to jest do końca 1929 r., w piśmie i jego zapleczu ideowym zaszły zmiany, które nie pozwalały mu dalej piastować funkcji redaktora. Zdaniem Dziaczkowskiego nastąpiło całkowite zerwanie z doktryną konserwatywną, którą zastąpiło odmienianie przez wszystkie przypad-

¹⁴ *Dlaczego ustąpiłem z „Dnia Polskiego”, „Na Dobie” 1930, nr 1, s. 2–3.*

ki nazwiska Marszałka Piłsudskiego i „stawanie na baczność przed coraz to niższą szarżą”¹⁵. Właśnie to podporządkowanie się obozowi pomajowemu było – w wymiarze ideologicznym – główną przyczyną założenia przez Dziaczkowskiego nowego pisma konserwatywnego.

Natomiast w wymiarze personalnym powodem odejścia Dziaczkowskiego z redakcji „Dnia Polskiego” było włączenie do jego redakcji Adama Piaseckiego, jednego z bliższych współpracowników księcia Radziwiłła, a zarazem sekretarza grupy konserwatywnej działającej w ramach klubu sejmowego BBWR. Z wypowiedzi redaktora „Na Dobie” można wnioskować, że pomiędzy obu publicystami dochodziło już wcześniej do poważnych sporów o charakterze politycznym na tle stosunku do polityki obozu pomajowego. W ocenie Dziaczkowskiego rozpoczęcie współpracy z „Dniem Polskim” przez Piaseckiego przyczyniło się do utraty dotychczasowej odrębności i samodzielności politycznej pisma. Wynikać to miało ze specyficznego rozumienia przez Piaseckiego konserwatyzmu, całkowicie sprzecznego z dotychczasową linią polityczną dziennika. O ile więc Dziaczkowski stał na stanowisku – podobnie jak cytowany powyżej Bobrzyński – że interesy ziemiaństwa i stronnictw zachowawczych nie powinny być utożsamiane z pojęciem „sanacji moralnej”, o tyle Piasecki miał uważać, że wszelkie działania tak stronnictw, jak i prasy związanej z polskim ziemiaństwem, powinny być zostać podporządkowane bieżącej działalności obozu politycznego zgrupowanego wokół Marszałka Józefa Piłsudskiego¹⁶.

Działania Piaseckiego Dziaczkowski określał mianem „sanssavonizmu” i „polityki ordynansowej”, które to pojęcia wyraźnie podchwyciła prasa endecka, informując swych czytelników o powstaniu „Na Dobie”¹⁷. Przeciwwstawienie się właśnie tej formule realizacji polityki było – w świetle cytowanych wypowiedzi – głównym zadaniem nowo powstałego tygodnika.

Powstanie pisma nie przeszło bez echa tak w prasie stołecznej, jak i prowincjonalnej. Zauważyć można jednak pewną regułę. Najwięcej miejsca powstaniu nowego organu konserwatywnego poświęcały pisma związane z obozem narodowym, a w całkowitym milczeniu nad

¹⁵ Tamże, s. 2–3.

¹⁶ Tamże, s. 5.

¹⁷ *Od Redakcji*, „Na Dobie” 1930, nr 1, s. 1; *Reakcja przeciwko dyktaturze klik*, „Myśl Niepodległa” 1930, nr 1004, s. 25–27.

jego działalnością przeszły periodyki związane z obozem prorządowym, w tym konserwatywne „Słowo”. Również „Dzień Polski” początkowo ignorował powstanie „Na Dobie”. Dopiero po kilku tygodniach, w kontekście sprostowania dotyczącego interpelacji przedstawionej w trakcie lutowych obrad Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich [dalej: RNOZ], której przedmiotem był konflikt w redakcji „Dnia Polskiego”, na jego łamach pojawiła się informacja o powstaniu nowego konserwatywnego tygodnika¹⁸. Stąd też informacje na temat powstania nowego pisma pojawiły się na łamach „A.B.C”, „Dziennika Wileńskiego”, „Gazety Warszawskiej”, „Głosu Narodu”, „Kurier Warszawski”, „Myśli Niepodległej” czy też centrowej „Rzeczpospolitej” oraz socjalistycznego „Robotnika”¹⁹.

Struktura pisma i jego współpracownicy

Redakcja i administracja „Na Dobie” mieściła się w Warszawie przy ulicy Szpitalnej 1/7. Pismo tłoczono w drukarni „Zakładów Graficznych Pracowników Drukarskich” na Nowym Świecie. Cena pojedynczego numeru gazety wynosiła 50 groszy, a koszt kwartalnej prenumeraty zamykał się w sześciu złotych. Kolportaż tygodnika prowadzono głównie w kioskach ruchu i ulicznych sprzedawców w Warszawie, zaś poza nią pismo rozprawdane było w punktach sprzedaży na stacjach kolejowych. Stała była struktura „Na Dobie”, którego każdy pojedynczy numer liczył 16 stron. Poza tymi informacjami, które przynosiła stopka redakcyjna tygodnika, niewiele więcej wiemy o jego działalności wydawniczej.

Możemy się jedynie domyślać, że podobnie jak w przypadku większości pism konserwatywnych, „Na Dobie” finansowane było przez jego właścicieli. Dziaczkowski poza pełnieniem funkcji redaktora był również jego wydawcą – oraz zamożnych prenumeratorów i współpracowników pisma.

¹⁸ Stały czytelnik, *Po posiedzeniach R.N.O.Z.*, „Na Dobie” 1930, nr 4, s. 11–12; W. Jelski, J. Stecki, *Sprostowanie*, „Na Dobie” 1930, nr 5, s. 15–16; *Prasa warszawska o „Na Dobie”*, „Na Dobie” 1930, nr 2, s. 15–16.

¹⁹ *O nasze ziemie wschodnie*, „Dziennik Wileński” z 28 stycznia 1930, s. 2; *Prasa warszawska o „Na Dobie”*, „Na Dobie” 1930, nr 2, s. 15–16; *Wobec bankructwa*, „Na Dobie” 1930, nr 3, s. 10–11; Dr. J., *Rzeczy na dobie*, „Kurier Warszawski” z 25 lutego 1930, s. 5; *Reakcja przeciwko dyktaturze...*

Na egzemplarzach czasopisma znajdujących się w Bibliotece Narodowej zachowały się ręcznie zapisane dane o nakładzie tygodnika, które stanowią cenne źródło informacji o jego stanie finansowym. Początkowo nakład pisma wynosił 2000 egzemplarzy. Stan taki utrzymywał się od pierwszego do szóstego numeru. W kolejnych dwóch miesiącach nakład „Na Dobie” sukcesywnie spadał. I tak numer siódmy został wydany w liczbie 1900 egzemplarzy. Od numeru ósmego do dziesiątego nakład pisma spadł o kolejne sto egzemplarzy. Numer jedenasty i dwunasty zostały wydane już jedynie w liczbie 1800 sztuk, zaś ostatnie trzy numery tygodnika zostały wydane w nakładzie jedynie 1500 egzemplarzy.

Wśród współpracowników i korespondentów pisma znajdujemy między innymi Jana Chrzanowskiego, Tomasza Ładzinskiego oraz ziemian: pochodzącego z Mińszczyzny Stanisława Dłużewskiego, który posługiwał się pseudonimem Stanisław Podkowa, Jana Eustachego Kowerskiego, Stanisława Kowerskiego, Zygmunta Platara oraz Pawła Popiela z województwa kieleckiego – właściciela dóbr i zamku w Kurozwękach, pisarza i hipologa²⁰.

Większość artykułów publikowanych w pierwszych numerach pisma ukazywała się bez podpisu ich twórcy, co może wskazywać, że ich autorem był sam Dziaczkowski. Sytuacja uległa zmianie od numeru czwartego, kiedy na łamach „Na Dobie” pojawiły się pierwsze korespondencje. Poza tym w numerze czwartym została ogłoszona przez redakcję pisma ankieta na temat kondycji polskiego rolnictwa, na którą odpowiedzi przesłane przez wymienionych powyżej ziemian były drukowane od numeru szóstego do jedenastego. Poza tym od numeru ósmego na łamach pisma pojawiała się rubryka „Nastroje ziemiańskie”, zaś od numeru dziewiątego do piętnastego funkcjonował stały dział „Z tygodnia”, w którym zamieszczano mniej lub bardziej sensacyjne informacje z polskiej sceny politycznej, często podawane w satyrycznej formule. Poza tym w numerach jedenastym i piętnastym drukowana była rubryka „Z ruchu wydawniczego”, w której znalazło się między innymi omówienia pracy „Rolnictwo jako sprawa narodowa” autorstwa Stanisława Dłużewskiego oraz „Roku 1863” Jana Rzewnickiego.

²⁰ E. Rostworowski, *Popiel (Chościak Popiel) Paweł*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. XXVII: 1982, s. 573–574.

Program polityczny „Na Dobie”

Wskazane powyżej uwarunkowania polityczne powstania pisma w zasadniczy sposób wpływały na charakter przedstawianych na jego łamach treści, wśród których dominowały następujące zagadnienia:

- działalność stronnictw konserwatywnych;
- organizacja Stronnictwa Rolniczego;
- położenie gospodarcze państwa i jego polityka rolna;
- rządy pomajowe i ich konsekwencje polityczne.

Konserwatyści

„Na Dobie” jest ważnym źródłem informacji na temat działalności poszczególnych stronnictw konserwatywnych na przełomie lat 20. i 30. XX w. Przekazy te, pomimo nieskrywanych osobistych sympatii i antypatii redaktora naczelnego, pozwalają z niezbadanej dotychczas perspektywy spojrzeć na podziały polityczne w ramach obozu zachowawczego.

Dziaczkowski wskazywał między innymi na wyraźne podziały w ramach RNOZ. Poza zadeklarowanymi stronnikami obozu pomajowego to jest Januszem Radziwiłłem, Tadeuszem Cieńskim i Marianem Rudzińskim, wskazał na grupę ziemian, którzy mieli zachowywać dystans do polityki prowadzonej przez piłsudczyków. Zaliczał do nich prezesów wileńskiego i wołyńskiego Związku Ziemian Stanisława Czapskiego i Antoniego Jundziłła oraz wiceprezesa krakowskiego Kazimierza Lubomirskiego²¹. Genezy tych podziałów Dziaczkowski poszukiwał, jak i pozostali publicyści konserwatywnego tygodnika, w ocenie przewrotu majowego. Na łamach „Na Dobie” przypominano, że ziemianie byli nie tylko zaskoczeni zamachem, ale również w większości krytycznie ocenili jego przeprowadzenie, jako działania bezprawnego²². Konsekwencją tych podziałów miało być z jednej strony zbliżenie się części konserwatystów do ludowej grupy w Centrolewie kierowanej przez Jakuba Bojkę, z drugiej zaś – i ten kierunek wydaje się bardziej uzasadniony w świetle dotych-

²¹ *W przededniu zebrań Rady Naczelnej*, „Na Dobie” 1930, nr 2, s. 14–15.

²² *Jak to było...*, „Na Dobie” 1930, nr 14, s. 5–6.

czasowych badań – do Stronnictwa Narodowego, szczególnie popularnego wśród ziemian wielkopolskich i kresów północno-wschodnich²³. Poza tym do czynników, które w zasadniczy sposób miały wpłynąć na dekompozycję obozu zachowawczego, Dziaczkowski zaliczał przede wszystkim zniechęcenie do praktyki politycznej stosowanej przez piłsudczyków oraz utratę mandatu przez lidera parlamentarnej frakcji konserwatywnej w ramach BBWR.

Stronnictwo Rolnicze

Panaceum na spadające poparcie społeczne dla idei konserwatywnej miało być powołanie nowego stronnictwa politycznego, które w swym programie łączyłoby zachowawczy charakter organizacji stosunków społecznych z ewolucją stosunków agrarnych. Postulat ten wynikał bezpośrednio z przedstawionych w pierwszym numerze pisma postulatów programowych redakcji.

W ocenie Dziaczkowskiego rozwój i organizacja polskiego rolnictwa stanowiły najpoważniejsze wyzwanie dla odrodzonego państwa polskiego. Jak podkreślano na łamach tygodnika, „w kraju rolniczym rolnictwo” powinno „przyjść do głosu”, a jego przedstawiciele posiadać „decydujący głos w sprawach gospodarczych i politycznych”. W tym celu zaś należało podjąć działania, by założyć nowe stronnictwo polityczne, którego trybuną prasową miało być „Na Dobie”²⁴. Wydaje się, że stronników dla swych zamierzeń redaktor widział początkowo w osobach Zdzisława Lubomirskiego oraz wymienionych już prezesów wileńskiego i wołyńskiego Związku Ziemian. Nowe ugrupowanie zachowawcze miało przyjąć nazwę „Stronnictwo Rolnicze”, a zapowiedź jego powołania ogłoszono już pod koniec stycznia²⁵. Nowa partia miała zastąpić na polskiej scenie politycznej działające od początku lat 20. Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze [dalej: ChSN]. ChSN posiadające bazę społeczną ograniczoną niemal wyłącznie do ziemiaństwa, na początku roku nie podejmowało

²³ *Fermenty*, „Na Dobie” 1930, nr 8, s. 1–2.

²⁴ *W świetle faktów*, „Na Dobie” 1930, nr 3, s. 1–3; J. Ch., *Stronnictwo Rolnicze jako regulator stosunków politycznych*, „Na Dobie” 1930, nr 4, s. 4–7.

²⁵ J. Ch., *Stronnictwo Rolnicze jako...*

żadnej aktywności – tak uważali publicyści „Na Dobie”. Stronnictwo Rolnicze miało natomiast rozciągnąć swój zasięg na wszystkie organizacje i związki rolnicze²⁶. Koncepcja ta nawiązywała do podejmowanych już wcześniej w obozie konserwatywnym prób zjednania ludności wiejskiej do współpracy z ziemianami, które podejmowali w pierwszej połowie lat 20. XX w. przedstawiciele tego środowiska. Jej genezy należy upatrywać w zagrożeniu, jakie dla stanu posiadania polskich ziemian niesły uchwalone w roku 1920 i 1925 ustawy o reformie rolnej. W związku z tym już w 1920 r. zaczęto wydawać „Gazetę Powszechną”, a w 1925 r. „Wieś Polską”²⁷.

Ostatecznie koncepcja powołania nowego Stronnictwa Rolniczego, której najbardziej aktywnym zwolennikiem był – poza redaktorem pisma – Jan Chrzanowski²⁸, prawdopodobnie nie znalazła szerszego uznania wśród czytelników i sympatyków pisma. Zarówno w odpowiedziach na ankietę, jak i w artykułach problemowych współpracownicy redakcji skłaniali się do bliższej współpracy ze środowiskiem narodowej demokracji, którą część konserwatystów nadal uważała za głównego ideowego i politycznego sojusznika²⁹.

Polityka gospodarcza i kwestia rolna

Zagadnienia polityki wewnętrznej kolejnych rządów pomajowych, szczególnie w zakresie regulacji rynku rolnego, stanowiły – co naturalne – jeden z głównych tematów publicystyki pisma, które miało ambicje reprezentować wszystkich polskich rolników, niezależnie od przynależności politycznej i statusu społecznego.

Rolnictwo, najważniejsza gałąź gospodarki państwowej odrodzonej Rzeczypospolitej, znajdowało się – w ocenie redakcji „Na Dobie” – wobec narastającego kryzysu gospodarczego, w katastrofalnej sytuacji finansowej. Przyczyn tego stanu rzeczy publicyści pisma poszukiwali jednak nie tylko w pogarszającej się koniunkturze, ale także – a może

²⁶ Tamże.

²⁷ Sz. Rudnicki, W. Władyka, *Prasa konserwatywna...*, s. 419–423.

²⁸ J. Ch., *Czy popierać Stronnictwo Rolnicze?*, „Na Dobie” 1930, nr 12, s. 7–10.

²⁹ S. Kowerski, *Nasza ankieta*, „Na Dobie” 1930, nr 7, s. 7.

przede wszystkim – w reformie rolnej i jej skutkach. Reforma rolna miała się bowiem przyczynić do zmniejszenia dopływu kapitału do dużych gospodarstw rolnych, które wobec możliwej parcelacji nie posiadały wystarczającego zabezpieczenia dla pożyczek, dotychczas pozyskiwanych głównie z zagranicy i z środków Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. W ocenie redakcji pisma kredytów tych nie mogły zastąpić środki pozyskane przez towarzystwa ziemiańskie z Banku Gospodarstwa Krajowego³⁰.

Stan polskiego rolnictwa był najważniejszym tematem rozpisanej przez redakcję „Na Dobie” w numerze czwartym ankiety, poświęconej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. Jak wskazywano, głównym jej celem było pełne przedstawienie skutków kryzysu, który – zdaniem redakcji pisma – dotknął polskie rolnictwo w okresie rządów pomajowych. Ankieta składała się z czterech pytań:

1. Jaka jest sytuacja w rolnictwie?
2. Jej przyczyny?
3. Jakie należy przedsięwziąć środki zaradcze?
4. Czy w Polsce potrzebne jest stronnictwo rolnicze, jako polityczna reprezentacja ogółu rolników?³¹

W kolejnych numerach pisma wydrukowano pięć odpowiedzi udzielonych przez jego czytelników, które pozwalają nakreślić profil odbiorców i prenumeratorów „Na Dobie”. Odpowiedzi udzielili wymieni już powyżej przedstawiciele ziemiaństwa: J. E. Kowerski, S. Kowerski, P. Popiel, Dłużewski, T. Ładziński i Z. Plater. Brak odpowiedzi z pozostałych kręgów wiejskich i rolniczych, szczególnie przedstawicieli rolników, pozwala sądzić, że pismo było czytane jedynie przez ziemian i podobnie jak wcześniej wymienione tytuły – „Gazeta Powszechna” i „Wieś Polska” – nie zdobyło nowych czytelników wśród chłopów i słabiej wykształconych grup ludności wiejskiej.

W odpowiedziach szczególny nacisk kładziono na konieczność ochrony dotychczasowej struktury agrarnej, opartej o wielkoobszaro-

³⁰ Ziemianin, *W ciężkiej sytuacji*, nr 5, s. 4–5; „Krytyka” i jej następstwa, „Na Dobie” 1930, nr 9, s. 12–14.

³¹ *Nasza ankieta*, „Na Dobie” 1930, nr 4, s. 1–2.

we gospodarstwa wiejskie, których upadek w wyniku reformy rolnej miał doprowadzić do zniszczenia całego polskiego rolnictwa. Poza tym podkreślano niewspółmiernie wysokie do możliwości wytwórczych większości polskich rolników obciążenia podatkowe, które ograniczały możliwości inwestycyjne polskiej wsi, a na terenach na wschód od Wisły prowadziły wręcz do pauperyzacji większości rodzin rolniczych³².

Ocena rządów pomajowych

Polityka wewnętrzna i zagraniczna obozu politycznego skupionego wokół Marszałka Józefa Piłsudskiego poddawana była konsekwentnej i stałej krytyce na łamach nowego konserwatywnego tygodnika. Punktem wyjścia był sformułowany już w pierwszym numerze sprzeciw wobec „polityki ordynansowej”. W kolejnych numerach „Na Dobie”, jego publicyści coraz częściej atakowali nie tyle cały obóz pomajowy, ile najbliższych współpracowników Piłsudskiego, skupionych w tzw. grupie pułkowników. Stąd też negatywnie oceniając rząd Kazimierza Świtalskiego i objęcie w kwietniu 1930 r. funkcji Prezesa Rady Ministrów przez Walerę Sławka³³, pozytywnie odnoszono się do piątego gabinetu profesora Kazimierza Bartla oraz możliwości objęcia po nim funkcji premiera przez ówczesnego Marszałka Senatu, profesora Juliusza Szymańskiego lub Jana Piłsudskiego, brata Marszałka³⁴.

Dymisja kolejnego gabinetu Bartla oraz powołanie rządu, na którego czele stał prezes BBWR Sławek, a także brutalizacja życia politycznego, której odbiciem były napady na przedstawicieli opozycji, między innymi profesora Rybarskiego, przyczyniły się do radykalizacji poglądów pisma względem rządów pomajowych³⁵. O ile dotychczas redakcja „Na

³² S. Kowerski, *Nasza ankieta*, „Na Dobie” 1930, nr 7, s. 4–6; J. E. Kowerski, *Nasza Ankieta*, „Na Dobie” 1930, nr 6, s. 4–5; S. Podkowa, *Nasza ankieta*, „Na Dobie” 1930, nr 10, s. 6–7.

³³ *Elementarne prawdy*, „Na Dobie” 1930, nr 1, s. 9; *Rząd walki*, „Na Dobie” 1930, nr 14, s. 1–3.

³⁴ *Prof. Bartel – premierem*, „Na Dobie” 1930, nr 1, s. 10–12; *Cztery warunki*, „Na Dobie” 1930, nr 13, s. 1–3; *W nowej sytuacji*, „Na Dobie” 1930, nr 13, s. 3–5; *Sprawozdanie i odpowiedź*, „Na Dobie” 1930, nr 13, s. 5–6.

³⁵ *Nastroje wiejskie*, „Na Dobie” 1930, nr 15, s. 8.

Dobie” widziała możliwość współpracy z niektórymi przedstawicielami rządzącego reżimu, o tyle powołanie rządu, na którego czele stanął jeden z najbliższych współpracowników Marszałka, odczytano jako wyraz zaostrożenia kursu względem parlamentu i opozycji oraz zapowiedź definitywnego zerwania z systemem rządów parlamentarno-gabinetowych³⁶. Dlatego też w dwóch ostatnich numerach pisma redakcja wyraźnie usztywniła swe stanowisko względem piłsudczyków i ich władzy, które najlepiej opisywało stwierdzenie, że „Zło tkwi w systemie rządów i dopóki on się nie zmieni, dopóty o zmianie stosunków na lepsze nie może być mowy”³⁷. Równie symptomatyczne było zamieszczenie w ostatnim numerze pisma, *nomen omen* konserwatywnego, odezwy skierowanej przez partię Centrolewu do społeczeństwa. Przedrukowana ona została w całości, z pozytywnym komentarzem, w którym redakcja stwierdzała, że decydujący głos w toczącej się ze szkodą dla państwa od kilku lat walce będzie należał do społeczeństwa, do którego słusznie odwoływali się autorzy odezwy³⁸.

Tak negatywne oceny obozu pomajowego stanowiły wyjątek w prasie konserwatywnej, która z mniejszym lub większym zaangażowaniem wspierała rządy pomajowe. Bezkrytyczne w swych ocenach były „Dzień Polski” i wileńskie „Słowo”. Również „Dziennik Poznański” z reguły pozytywnie oceniał politykę prowadzoną przez piłsudczyków. Na tym tle najczęściej krytyczne uwagi pojawiały się na łamach krakowskiego „Czasu”, co jak wskazano było przyczyną interwencji ze strony liderów obozu konserwatywnego w redakcji pisma³⁹.

O ile relacje z warszawskim organem obozu zachowawczego były pokłosiem wcześniejszych konfliktów personalnych w jego redakcji, w konsekwencji czego powstało „Na Dobie”, o tyle stosunek do pozostałych pism konserwatywnych wynikał z oceny ich linii politycznej. Dlatego też obiektem szczególnej krytyki ze strony nowego zachowawczego tygodnika stał się redaktor wileńskiego „Słowa” Stanisław Mackiewicz. Mackiewicz, który był postrzegany, podobnie jak Piasecki, jako jeden z przedstawicieli „sansavonizmu” w obozie zachowawczym oraz zwolnen-

³⁶ *Rząd walki...*

³⁷ *Na szerszym froncie*, „Na Dobie” 1930, nr 14, s. 10.

³⁸ *Dokumenty. Deklaracja sześciu stronnictw*, „Na Dobie” 1930, nr 15, s. 13.

³⁹ W. Władysław, *Działalność polityczna polskich stronnictw...*, s. 163–164.

nik twardej polityki względem parlamentu, określanej mianem polityki „rozgrywki”. Postawa redaktora wileńskiego dziennika omawiana była przez pryzmat interesów całego obozu konserwatywnego, szczególnie zaś ziemian kresowych, za których organem prasowym było „Słowo”. W świetle informacji przedstawionych w ostatnim numerze „Na Dobie”, ta identyfikacja była błędna. W posiadaniu redakcji miał bowiem znajdować się list podpisany przez przedstawicieli ziemian z ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej, w którym przeciwstawiali się oni polityce prasowej „Słowa”. Poglądy Mackiewicza, w ocenie warszawskiego tygodnika stanowiły poważne obciążenie dla całego obozu zachowawczego, który miał ponieść – po oczekiwanym przez „Na Dobie” upadku reżimu piłsudczykowskiego – wszelkie negatywne konsekwencje okazywanego wcześniej poparcia dla Piłsudskiego i jego polityki⁴⁰.

Wnioski

Powstanie nowego pisma zachowawczego na polskim rynku prasowym na początku lat 30. XX w. było odzwierciedleniem narastających w tym środowisku politycznym konfliktów personalnych i ideologicznych, do których dochodziło głównie na bazie stosunku do polityki prowadzonej przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nowemu pismu nie udało się jednak trwale pozyskać sympatii – jak się wydaje nielicznych – czytelników. Dlatego też „Na Dobie” stało się jedną z wielu efemeryd na rynku polskiej prasy politycznej okresu międzywojennego. Wydaje się, że to właśnie brak oddanych czytelników i prenumeratorów był główną przyczyną upadku tytułu, co doskonale opisuje przedstawiona powyżej statystyka nakładu tygodnika w kolejnych numerach.

Nie bez znaczenia dla dalszych losów nowej inicjatywy prasowej były również zmiany, do jakich dochodziło w strukturze obozu zachowawczego. Widoczna pod koniec roku 1929 i w początkach 1930 r. dekompozycja obozu rządowego, będąca pochodną upadku rządu Kazimierza Świtalskiego, została zatrzymana wiosną. Proces ten nie ominął

⁴⁰ „Rozgrywka”, „Na Dobie” 1930, nr 15, s. 1–3; *Nastroje ziemiańskie*, „Na Dobie” 1930, nr 15, s. 7–9.

również grupy konserwatywnej w ramach BBWR, której lider, Janusz Radziwiłł, utracił mandat poselski. Jak wynika z przeprowadzonej analizy treści, to właśnie z osłabieniem pozycji SPN i ChSN redakcja „Na Dobie” wiązała nadzieje na powołanie nowego bytu politycznego, jakim miało być Stronnictwo Rolnicze, które to zamierzenie – fundamentalne dla dalszych losów pisma – nie zostało jednak zrealizowane. Wiosną 1930 r. doszło bowiem do przeprowadzonej przez obóz pomajowy konsolidacji i umocnienia swego zaplecza politycznego, w tym wymienionych stronnictw zachowawczych, którego wyrazem było powołanie przywołanego już rządu Sławka.

Ostatecznie działalności wydawnicza „Na Dobie” zakończyła się w połowie kwietnia 1930 r., wraz z wydaniem piętnastego – jak pokazała historia – ostatniego numeru pisma. O późniejszej działalności wydawniczej i publicystycznej Adolfa Dziaczkowskiego nie znajdujemy wielu informacji. Jak wskazywał Andrzej Paczkowski, pod koniec roku 1930 objął on na krótko redakcję krakowskiego „Głosu Narodu”⁴¹. Późniejsza aktywność redaktora „Na Dobie” pozostaje tajemnicą. Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy do czytelników docierały ostatnie numery „Na Dobie”, na rynku pojawił się pierwszy numer „Naszej Przyszłości” – „Wolnej Trybuny Zachowawczej”, redagowanej przez wspomnianego już Jana Bobrzyńskiego⁴². Jak wskazywał Wiesław Władyka, nowe pismo – wydawane do września 1939 r. – nie cieszyło się uznaniem i poparciem ze strony działających wówczas organizacji i partii konserwatywnych⁴³. Nowy periodyk konserwatywny wyrastał jednak, podobnie jak „Na Dobie”, z warszawskiego środowiska zachowawczego, co może wskazywać, że podziały ideowe w tym gronie na przełomie lat 20. i 30. XX w. były konsekwencją nie tylko stosunku do rządów pomajowych, ale również miejsca, jakie w ramach nowego reżimu politycznego mieli zająć konserwatyści.

⁴¹ A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 191.

⁴² E. Czapiewski, *Jan Bobrzyński – polityk, redaktor i publicysta w okresie współpracy z „Dniem Polskim” (1925–1930)*, [w:] *Z dziejów prasy konserwatywnej. Twórcy i dzieła*, pod red. B. Borowika i W. Micha, Lublin 2012, s. 69.

⁴³ W związku z tym od 1934 r. „Nasza Przyszłość” przyjęła podtytuł: „Trybuna Polskiej Myśli Państwowej”, a jej redakcja coraz bardziej skłaniała się ku centrum obozu piłsudczykowskiemu. Zob. Sz. Rudnicki, W. Władyka, *Prasa konserwatywna...*, s. 462–463.

Bibliografia

- Czapiewski Edward, *Jan Bobrzyński – polityk, redaktor i publicysta w okresie współpracy z „Dniem Polskim” (1925–1930)*, [w:] *Z dziejów prasy konserwatywnej. Twórcy i dzieła*, pod red. Bogdana Borowika i Włodzimierza Micha, Lublin 2012, s. 55–72.
- Gzella Jacek, *Między Sowietami a Niemcami. Koncepcje polskiej polityki zagranicznej konserwatystów wileńskich zgrupowanych wokół „Słowa” (1922–1939)*, Toruń 2011.
- Kidzińska Agnieszka, *Stronictwo Polityki Realnej 1905–1923*, Lublin 2007.
- Osica Janusz, *Politycy anachronizmu. Konserwatyści wileńskiej grupy „Słowa” 1922–1928*, Warszawa 1982.
- Paczkowski Andrzej, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Rostworowski Emanuel, *Popiel (Chościak Popiel) Paweł*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. XXVII/1: 1982, s. 573–574.
- Rudnicki Szymon, Władysław Wiesław, *Prasa konserwatywna w Drugiej Rzeczypospolitej. Zarys problematyki i przegląd tytułów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, T. XIV: 1975, z. 4, s. 409–465.
- Sikorski Tomasz, *W kręgu państwa i władzy. Koncepcje ustroju politycznego polskich konserwatystów (1926–1939)*, Toruń 2007.
- Szlachta Bogdan, *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003.
- Szpoper Dariusz, *Pomiędzy caratem a snem o Rzeczypospolitej, myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1855–1862*, Gdańsk 2003.
- Szpoper Dariusz, *Sukcesorzy Wielkiego Księstwa. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1904–1939*, Gdańsk 1999.
- Władysław Wiesław, *Działalność polityczna polskich stronictw konserwatywnych w latach 1926–1935*, Wrocław 1977.
- Wojtacki Maciej, „Słowo” Stanisława Cata-Mackiewicza dziennik konserwatystów wileńskich w latach 1922–1939. Monografia pisma, Toruń 2009.
- Wrzesiński Wojciech, *Oblicze polityczne „Dziennika Poznańskiego” w latach 1859–1914*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 4, *Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1980, s. 95–136.
- Z dziejów prasy konserwatywnej. Przegląd tytułów*, pod red. Włodzimierza Micha i Bogdana Borowika, Lublin 2009.

Z dziejów prasy konserwatywnej. Twórcy i dzieła, pod red. Bogdana Borowika i Włodzimierza Micha, Lublin 2012.

“Na Dobie”. Monograph on the forgotten conservative weekly of the interwar period

ABSTRACT: In January 1930, the first issue of a new political weekly connected with the conservative camp “Na Dobie” was published. The paper was run by Adolf Dziaczkowski – the former responsible editor of “Dzień Polski”, who in mid-December 1929 had left the editorial staff of the Warsaw conservative daily after his conflict with the members of the *Stronnictwo Prawicy Narodowej* [National Right Party] being in charge of the journal, opposing their loyalist policy towards Józef Piłsudski’s post-May rule. The new paper had an ambition to represent all the political circles whose interest were tied to agricultural activity. Therefore, in spite of his conservative provenance, the weekly’s editor took up – in vain – action towards building a new political formation “Agricultural Party”. Apart from that, the publicists focused their attention on commenting current political events. In their opinions they concentrated on criticizing the so called “colonels” – the Marshals’ closest adherents, at the same time supporting the center part of the *Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem* [Nonpartisan Block of Cooperation with the Government] gathered around professor Kazimierz Bartel, who was Prime Minister five times in the years 1926–1930. “Na Dobie”, however, did not manage to win a regular group of readers and associates, which would allow the journal to survive on the press market. Between 5th January and 13th April 1930, only fifteen issues were published. The weekly probably collapsed due to financial causes, which is indicated by its falling circulation starting with the seventh issue.

KEYWORDS: conservatism, Dziaczkowski Adolf, II Rzeczpospolita, piłsudczycy, political newspaper.